

I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność"

Dyskusja programowa, sekcja III

7 dzień II tury obrad, 2.X.1981 r.

JERZY NOWACKI – prowadzący obrady

Dziękuję bardzo. Prosimy, żeby pan wniosek ten złożył w Komisji Uchwał i Wniosków bądź w Komisji Programowej, tak jak już pan woli.

Pan Jacek Jerz będzie ostatnim dyskutantem dzisiaj i zgodnie z państwa sugestią poprosimy Komisję Uchwał i Wniosków o wystąpienie.

JACEK JERZ

Ja bardzo króciutko. Chciałbym zwrócić na początek uwagę państwa na samo zagadnienie praworządności. Jesteśmy dzisiaj przytłoczeni sprawami gospodarczymi, często machamy ręką, kiedy słyszymy „praworządność”. Wynika to częściowo z niezrozumienia. W warunkach systemu PRL, gdzie władza państwowa, gospodarcza i polityczna jest zunifikowana, przekonał się jako związek niejednokrotnie, że prawie każda zasadnicza sprawa z natury spraw gospodarczych jest jednocześnie sprawą polityczną. I tak np. kiedy związek chciał uzyskać kontrolę dystrybucji towarów, okazywało się, że jest to sięganie po władzę. Kiedy rozważaliśmy sprawę samorządów pracowniczych, okazywało się, że jest to sięganie po władzę, a więc sprawa polityczna.

Chcę powiedzieć, że w Polsce hasło „Nie ma chleba bez wolności” należy traktować dosłownie. W tym sensie, że jeżeli nie uregulujemy pewnych spraw z zakresu praworządności, wówczas nie uda nam się załatwić również spraw, które rozumiemy jako gospodarcze.

W tym kontekście nieobojętna jest sprawa środków masowego przekazu. Mija rok od czasu podpisania porozumień. Trzeba powiedzieć, że sprawy praworządności załatwiane są w związku jakoś szczególnie niewydolnie. Należałoby, żeby zjazd położył szczególny nacisk na te sprawy.

Proszę państwa, chciałbym zaproponować kolegom z zespołu ds. praworządności takie może rozwiązanie. Zastosowaliśmy niedawno tzw. strajk prasy, tzw. dni bez prasy. Chciałbym zaproponować nieco inną formę strajku. Niech to będzie strajk prasy, ale polegający na drukowaniu prasy, tyle że naszych treści, treści związkowych. Można byłoby np. powołać społeczny komitet redakcyjny, tak jak to jest w niektórych krajach kapitalistycznych. I gwarantuję państwu, że wówczas gazeta nazwana np. „Naszą Trybuną Ludu” rozchodziłaby się wśród społeczeństwa w nakładzie po 100 zł. Znaczy w kosztach po 100 zł za egzemplarz, jeżeli dalibyśmy temu odpowiednie, fajne treści związkowe.

Ostatnia sprawa, którą chciałbym przedstawić, to jest stosunek związku do innych organizacji politycznych. Związek sam w sobie nie może stać się partią polityczną, dlatego że byłoby to wówczas „zamienił stryjek siekierkę na kijek”, jak w tym przysłowiu. Mielibyśmy do czynienia z tak silną partią, której żadna siła nie byłaby w stanie ruszyć. Natomiast związek powinien stworzyć takie warunki w zakresie praworządności, głównie poprzez respektowanie przez państwo międzynarodowego paktu praw człowieka i obywatela, który umożliwiłby działanie partiom politycznym. I to należy rozważyć, zwłaszcza w kontekście zbliżających się wyborów.

I tutaj znowu wyłania się problem więźniów politycznych. Czy możemy zakładać, że nadchodzące wybory, wolne wybory do rad narodowych, będą rzeczywiście demokratyczne, jeżeli w tym czasie w więzieniu siedzieć będą ludzie właśnie za przekonania? Proszę bardzo, abyśmy to wszystko wzięli pod uwagę przy okazji omawiania spraw z zakresu „Związek a życie publiczne”. Dziękuję bardzo.